**Wydanie poranne.**

Rok II. Kraków-Podgórze, niedziela 20 listopada 1904 Nr. 267

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K. ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 1 K.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustne, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.



## Z pola wojny

**List małżonki jenerała Stoessla.**

Moskiewski milioner, Perłow, otrzymał niedawno od p. Wery Stössel, żony obrońcy Portu Artura, jenerała Stoessla, list z daty 25 września br., w którym pani W. Stoessl prosi adresata o inicyatywę w zbieraniu składek dla nieszczęśliwych obrońców Portu Artura. W liście tym pisze pani Stössel:

„My nie możemy wiele zebrać, gdyż tu jest bardzo mało takich mieszkańców, którzy bodaj coś ofiarowaćby mogli. Dlatego też zwracam się przez Pana do wszystkich mieszkańców Moskwy, która zawsze w każdej biedzie i nieszczęściu spieszyła ochotnie z ofiarą. Niech Pan będzie łaskaw uzbierać coś między swoimi znajomymi, a następnie przysłać przez bank rosyjsko chiński na moje nazwisko. Z sumy tej rozdamy później zapomogi, kiedy już raz obrońcy Portu Artura powrócą do Rosyi. Są tutaj ludzie bez ramion, bez rąk, bez oczu, inni ze straszliwemi ranami, kalecy, na całe życie niezdolni do pracy, jednem słowem wielka ilość nieszczęśliwych. Po ukończeniu wojny zobaczymy się w Moskwie. Wera Stössel“.

**Koło wysp Elliota.**

Znany pisarz i podróżnik amerykański, Kennan, zwiedził niedawno na okręcie „Mandżu-Maru“ wyspy Elliota, stanowiące schronisko dla floty japońskiej, blokującej Port Artura. Z opisu tej wycieczki, zamieszczonej w „Kotlinie“, przytaczamy ważniejsze ustępy.

„Wyspy Elliota, z których największa ma 10 angielskich mil kwadratowych, najmniejsza zaś — zaledwie kilkaset kroków długości — znajdują się w odległości 20 mil na wschód półwyspu Laotuńskiego i o 60 mil na północno-wschód od Portu Artura. Wyspy te były prawie nieznane do 1889 r., do chwili, kiedy oficerowie rosyjscy dokonali zdjęcia planów, które, wpadłszy w ręce Japończyków, oddały im wielkie usługi.

Korespondenci, znajdujący się na pokładzie statku, byli bardzo niezadowoleni z tego powodu, że Japończycy nie pokazywali im nic interesującego, gdy nagle, jednego pięknego poranku, okręt skierował się w stronę Detschaju-schan-dao, największej z wysp grupy Elliota. Zbliżywszy się bardziej, zauważyliśmy gęsty dym, wznoszący się po drugiej stronie wyspy. Sądziliśmy z początku, że są to transportowce, przeznaczone do przewozu wojsk. Omyliliśmy się. Zdziwienie nasze było nieopisane, kiedy ujrzeliśmy całą flotę admirała Togo, stojącą tutaj na kotwicy i gotową, co prawda, do wyruszenia w drogę. Najbardziej zdziwieni byli tym widokiem Amerykanie, którzy byli świadkami blokady Sant-Jago przez eskadry Sampsona i Schley'a, które w dzień i w nocy stały zwartem półkolem przed wejściem do portu. A tymczasem tu, 5 pancerników i 10 krążowników wraz ze statkami węglowemi innemi stały sobie najspokojniej w wygodnym porcie, w odległości okrągłych 60 mil od blokowanego portu.

Trzy lub cztery lata wstecz, Togo nie odważyłby się na taktykę podobną. Telegraf bez drutu, w związku z minami podwodnemi, pozwalają na tego rodzaju blokady. Pomaga temu również i niewygodne wejście do Portu Artura. Zanim okręty




Porwany przez „Białe kaptury“. (Patrz: Ze świata: Kronika ilustr.).

rosyjskie po jednemu zdążą wypłynąć przez wązką szyję na pełne morze. Togo otrzymuje zawiadomienie telegrafem bez drutu od małych torpedowców, pełniących służbę strażniczą przy porcie i ma czas sparaliżować zamiary Rosyan, tem bardziej, że okręty rosyjskie, zanim ruszą całą siłą pary, muszą przedewszystkiem zająć się wyłowieniem min pływających, co nie jest rzeczą zbyt łatwą, nie mówiąc już o niebezpieczeństwie, stąd płynącem."

Dalej Kennan opisuje nader oryginalny sposób, zastosowany przez Japończyków w celu zabezpieczenia przewozu wojsk z wyspy Elliota i wylądowywania ich na półwyspie Laotuńskim od możliwych napadów ze strony kontrtorpedowców rosyjskich. Urządzili oni mianowicie olbrzymi łańcuch pływający, coś w rodzaju płotu, długości 30 mil angielskich, ciągnący się od wysp Elliota do zatoki Uen-tca, przyczem zużyto również, jako łącznika, niektóre drobniejsze wysepki. Łańcuch budowany był wszystkiego przez trzy tygodnie, pomimo, że roboty kilkakrotnie przerywały burze. Składał on się z podwójnej linii masywnych bierwion półłokciowej i większej grubości, powiązanych ze sobą za pomocą mocnych lin drucianych i przytwierdzonych do dna morskiemi kotwicami. Prócz tego wzdłuż łańcucha przytwierdzony był kabel stalowy, w niektórych zaś miejscach przymocowano trwałe siatki druciane, w celu zaplątania śruby okrętowej w swe zwoje, gdyby okręt chciał przerwać łańcuch. Łańcuch ów był urządzony na przestrzeni 6 mil na otwartem morzu. Całkowite roboty ukończono w dniu 1-go maja.

Na pytanie Kennana, co wówczas robili Rosyanie, oficer japoński odpowiedział: „nie odznaczali się oni wielką przedsiębiorczością".

Kiedy łańcuch był gotów, druga armia japońska na transportowcach stała przy wyspach Elliota, oczekując na rezultaty bitwy tiureńczeńskiej. W razie porażki Japończycy w jednej chwili przerzuciliby tę armię nad rzekę Jalu, celem podtrzymania wojsk gen. Kurokiego. Lecz Kuroki osiągnął przewagę i wojska drugiej armii wylądowały bez przeszkód na Laotunie.

Kennan wogóle wyraża się z zachwytem o działaniach wojennych Japończyków, kończąc swój opis przypuszczeniem, że gdyby z Japończykami wojowali Amerykanie i sprawiali się nie lepiej, niż podczas wojny hiszpańskiej, Japończycy zadaliby im straszną klęskę.

# Z KRAJU.

**Z Wadowic** piszą nam: Niesłychana sprawa rozegrała się przed tut. trybunałem sądu obwod., sprawa, która rzuca znamienne światło na stosunki w powiecie żywieckim i na sposoby pewnych władz.

Na ławie oskarżonych zasiadł przywódca ludowców powiatu żywieckiego, aptekarz Stanisław Szczepański, którego prokuratorya państwa oskarżyła o rzekome przekupstwo przy wyborach do Rady powiatowej w Żywcu, w lipcu br. odbytych.

Mianowicie Szczepański miał u restauratora Mam era w Żywcu zafundować za 10 K piwa dla wyborców. W rzeczywistości Szczepański, w porozumieniu z posłem Kubikiem, zwołał wyborców, którzy się z całego powiatu zebrali, do tejże restauracyi, dla ostatecznego porozumienia się, przyczem, jako zapraszający, a człowiek zamożny, przyjął na siebie wyrównanie kosztów ugoszczenia, w kwocie 10 K.

Żandarmerya żywiecka zrobiła na tej podstawie donos do prokuratoryi i stąd aż cały akt oskarżenia.

Szczepański oczywiście do winy się nie poczuwał i co zresztą później szereg świadków pod przysięgą jednobrzmiąco zeznał, przyznał, że agitował wspólnie z posłem Kubikiem w sposób dozwolony za całą listą stronnictwa ludowego.

Obrońca dr Korn podniósł w obronie, że powstania aktu oskarżenia wprost nie może sobie wytłómaczyć, że ten akt oskarżenia, nie wytrzymujący najłagodniejszej krytyki, jest unikatem w swoim rodzaju, ibowiem powszechnie wiadomą jest rzeczą, co się dzieje przy wyborach.

Trybunał udał się na naradę, która trwała pięć minut, poczem oczywiście wydał wyrok uwalniający Szczepańskiego od winy i kary, uwalniając go zarazem od pono zenia kosztów sądowych.

**Z Mszany Dolnej** piszą nam: Młode nasze gniazdo sokole, niedawno założone, daje coraz bardziej znaki życia. Onegdaj urządził Sokół uroczystość Kościuszkowską, a zarazem wieczorek listopadowy. Uroczystość, na którą się złożyły śpiew, gra na skrzypcach, deklamacye i odegranie III aktu z „Kościuszki pod Racławicami" wypadła bardzo dobrze. Tylko niedopisała miejscowa inteligencya, która się prawie cała na wieczorku nie zjawiła. Licznie za to przybyła inteligencya okoliczna. Pokaźną ilość widzów stanowili też włościanie. Szczęść Boże „Sokołowi" w dalszej pracy.

**Tarnów**, 18 listopada. Niebawem stanie w Tarnowie dom dla nieuleczalnych kalek. Ks. infułat St. Walczyński, który się zajął zbieraniem składek, w tym krótkim czasie zdołał z przeważnie małych, prawie groszowych datków zebrać 13 tysięcy koron. Długo jeszcze musielibyśmy jednak czekać, zanimby dzieło zamierzone przyszło do skutku, gdyby nie ofiarność pewnego nieznanego dobroczyńcy, który na ten cel złożył 50.000 koron, zastrzegłszy sobie jedynie dożywocie w kwocie 1.000 koron rocznie.

Konkurs na posadę lekarza okręgowego ogłasza tut. wydział pow. Podania wnosić można do 25 listopada.

W Gnojniku, pow. brzeskim, umarł tamtejszy proboszcz ks. M. Krysa. Tymczasowo objął tę posadę ks. Kazimierz Salewski, wikary w Lipnicy murowanej.

W niedzielę dnia 20 t. m. odbędzie się staraniem „Pomocy przemysłowej" w Tarnowie, odczyt „O czarnym dyamencie". wygłosi p. Stapf, nadinżynier w Tarnowie.

Od jakiegoś czasu grasuje po Tarnowie szajka złodziei. W kilku kamienicach skradziono beczki, pompy od studni, dzwonki elektryczne. Możeby władza energicznie w to wkroczyła i od śmiałej szajki złoczyńców uwolniła miasto.

Staraniem Tow. muzycznego w Tarnowie odbędzie się we czwartek dnia 1 grudnia w

---

BURFORD DELLANNOY.

## Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

116

Wysłał jednego pomocnika do strzeżenia przystępu do pralni i dowiedział się że Bill nie powrócił jeszcze do domu.

Garden wyobraził sobie, iż właściciel pralni uciekł i skrył się gdzieś, spłoszony wieścią, że policya rozpoczęła już za nim poszukiwania.

Chciał on przeprowadzić rewizyę w pomieszczeniach pralni hygienicznej w nadziei uzyskania pewnych dowodów, pozwalających mu podciągać pod śledztwo inne jeszcze osobistości. Zawsze mając przy sobie rysunek odbicia podeszwy z posadzki Raperow, obiecywał sobie porównać go z obuwiem, które znajdzie w domu Billów.

Jakże wiele liczył na ten szczegół, w czem oczywiście wyprzedzała go jak zawsze lotna jego choć często zawodna wyobraźnia prywatnego detektywa.

Wiedział jednak doskonale, iż zjawiając się sam w domu Billów nie będzie miał tej swobody prawnej działania, któraby mu mogła pozwolić dowolnie przetrzebić cały dom, przewrócić wszystko, jak to mówią „do góry nogami". Rozmowa, którą miał z żoną właściciela pralni hygienicznej, mogła go dostatecznie przekonać o energicznym oporze, jaki by ona przedstawiła wszelkim nieprawnym poszukiwaniom w swoim domu. Konieczność przeto zmuszała go do przyzwania sobie na pomoc niestety tak mu nie miłych współzawodników urzędowych.

W następstwie takiej ostateczności udał się Garden jak nie pyszny do biura policyjnego okręgu, w którym była położoną pralnia hygieniczna i wdał się w rozmowę z urzędnikiem służbowym.

Ten wysłuchawszy z urzędową uwagą dłuższego opowiadania Gardena odesłał go z dwoma agentami policyjnymi do naczelnika głównego zarządu oddziału, który w tym dniu właśnie udzielał posłuchań w swem biurze.

Należy bowiem wiedzieć, że policya angielska nigdy nie jest od razu skorą do czynu lecz lubi, szczególniej w początku sprawy tak znowu nieuchwytnym jak decydującym wdrażać działanie z całą przepisaną formalistyką prawa.

O tyle też nie łatwo poszło tu i Gardenowi posiąść od razu zaufanie i wiarę władzy tak, że dopiero po złożeniu przez niego przepisanej przysięgi zgodził się naczelnik na wydanie polecenia do śledztwa i przeprowadzenia ścisłej rewizyi. Z takim dopiero mandatem urzędowym udali się natychmiast obaj agenci policyjni w towarzystwie Gardena celem przeprowadzenia sprawy.

Zmówili się oni wprost do hygienicznej pralni. Pani Billowa zobaczyła ich dopiero w chwili, gdy wstępowali na schody, jakkolwiek czatowała już nieustannie od czasu zniknięcia jej męża i to tak wyłącznie iż prawie niczem innem już się nie zajmowała.

Biedna kobieta poznała we wchodzących natychmiast agentów policyjnych; widok ich przypomniał jej przedewszystkiem tego, który przed dwoma dniami przyszedł w cywilnem ubraniu i wybadywał ją co do jej męża.

Wierząc że wszelki opór byłby bezskuteczny, otworzyła drzwi na pierwsze zaraz wezwanie.

Dwaj ludzie weszli do środka. Garden wśliznął się też plecami i zamknęli za sobą drzwi na klucz.

— Mamy tu do spełnienia bardzo przykry obowiązek — rzekł pierwszy ubrany w uniform — a sposób, w jaki go dokonamy zależy od pani samej.

Ciąg dalszy nastąpi.

---

sali kasynowej wielki koncert ze współudziałem skrzypka Emanuela Ondricka i pianisty Karola Leitnera. Program doborowy.

**Nowy Sącz** *18 listopada. (Echa katastrofy pod Marcinkowicami. — Lwowski teatr ludowy. — Wstrzymanie wyborów rabina!" — Sprawy szkolne).* Wczoraj odbyła się przed tut. trybunałem handl. pod przew. radcy dra Drobnera rozprawa w sprawie Cypryana Kopacza, dozorcy przewodów telegraficznych z Limanowy przeciw skarbowi kol o nawiązkę 60.000 K, rentę miesięczną po 17J K odszkodowanie i koszta leczenia w kwocie kilkunastu tysięcy koron z powodu głośnej katastrofy kolejowej pod Marcinkowicami. P. Kopacz doznał w 18 miejscach uszkodzeń cielesnych i nabawił się nerwicy. Po przeprowadzeniu dowodów rozprawę ukończono. Wyrok zostanie stronom wydany na piśmie.

Zawitał tu do nas lwowski teatr ludowy i dał wczoraj w wielkiej sali Sokoła pierwsze przedstawienie. Odegrano Kisielewskiego „W sieci". Sala była zapełniona.

W niedzielę 30 bm odegra teatr ludowy komedyę Sardou „Rozwiedźmy się".

Wskutek odwołania i zakwestyonowania list wyborczych do wyborów rabina, starostwo zarządziło wstrzymanie wyborów aż do prawomocnego przeprowadzenia uzupełniających wyborów połowy rady wyznaniowej i ukonstytuowania się jej. Grybowski rabin zatem nie ma już szans wybrania, gdyż nowowybrana rada wyznaniowa rozpisze wpierw konkurs na rabina, a następnie dopiero zostaną wyłożone listy wyborcze.

Na miejsce inspektora szkolnego p. J. Zagrodzkiego mianowała rada szkolna krajowa tymczasowym zastępcą p. Leona Barbackiego dyr. szkoły wydział. żeńskiej, członka rady szkol. okręgowej.

Szkoła analfabetów, dzięki gorliwości prof. Launharda i pracujących nauczycieli, rozwija się pomyślnie i liczy obecnie 42 uczniów.

**Defraudantka pocztowa przed sądem.** Przed trybunałem przysięgłych w Stanisławowie pod przew. wiceprezydenta Fangora, toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Eugenii Kuryłowiczowej, ekspedyentce pocztowej z Ossowiec koło Buczacza, oskarżonej o nadużycie władzy urzędowej, kradzież, oszczerstwo, sprzeniewierzenie i oszustwo. Oskarżona robiła malwersacye z wkładkami oszczędnościowemi, zabrała z listów pieniężnych raz 200, a raz 500 koron, oraz sfałszowała podpisy kilkunastu włościan na wekslach. — Werdyktem ławy przysięgłych skazaną została Kuryłowiczowa na 6 miesięcy więzienia, obostrzonego postem co tydzień.

---

# Co słychać w mieście?

Kraków 20-go listopada.

## KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Feliksa. — Jutro w poniedziałek Ofiarowanie Najśw. Panny Maryi. — Pojutrze we wtorek Cecylii.

### Niedziela.

TEATR. W miejskim po południu o godzinie 3-ciej: „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 8-miu obrazach A. Walewskiego. — Wieczór o godz. 7-ej: „W małym domu", sztuka w 3 aktach T. Rittnera.

W ludowym po południu o godz. 3 „Królowa przedmieścia" wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego; wieczór o godz. 7 „Azya Tuhajbeyowicz" sztuka w 4 aktach z powieści Sienkiewicza w przeróbce Popławskiego.

UROCZYSTOŚCI. W kościele św. Mikołaja poświęcenie sztandaru Stow. węglarzy „Solidarność" o godz 9 rano.

KONCERTY. W resursie urzędniczej koncert spacerowy o godz 5 po południu, poczem tańce.

WYKŁADY W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Heinricha p. t.: „Fizyka eteru", o godz. 7 wieczór.

### Poniedziałek.

TEATR. Miejski zamknięty.

Ludowy zamknięty.

WYKŁADY: W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Heinricha pt „Fizyka eteru" o godzinie pół do ósmej wieczór.

**Kalendarz katol. stowarz. robotniczych.**

Jaworzno: W niedzielę d. 20 bm urządza stow. Przyjaźń patryotyczny wieczorek listopadowy.

Cięcina (koło Żywca): W stow robotniczem Przyjaźń odbędzie się 20 bm. zebranie niedzielne. Wykład: O potrzebie katolickiej organizacyi.

Prądnik czerwony: Stow. Przyjaźń urządza zebranie dwu tygodniowe. Wykład: Jak mamy agitować?

Przyjaźń krakowska urządza tej niedzieli wieczornicę dla członków i ich rodzin. Początek o 7 wieczór.

Pogadanka czwartkowa w Przyjaźni krakowskiej odbędzie się na temat religijny.

Krakowski związek katol. stowarzyszeń urządza zjazd delegatów stowarzyszeń, który się odbędzie 27 i 28 bm. Obrady rozpoczną się już w niedzielę po południu o godzinie 3, a skończą się w poniedziałek. Na porządku dziennym są następujące sprawy: 1) Sprawozdanie z tegorocznej działalności związku, 2) Lwowski związek katolicki społeczny, a krakowski związek. 3) Organizacya stowarzyszeń. 4) Program zimowy stowarzyszeń. 5) Prasa. 6) Biblioteki.

**Kamiński w Krakowie** wystąpi w przyszłym tygodniu na scenie teatru miejskiego cztery razy, a mianowicie: we wtorek, w dramacie Ibsena „Jan Gabryel Borkman", we czwartek w „Panu Damazym", w sobotę w komedyi C. Karlweisa „Bogaty wujaszek", w niedzielę w komedyi Bałuckiego „Dom otwarty".

**Kółko amatorsko-śpiewackie Stow. drukarzy i litografów „Ognisko"** w Krakowie Rynek Główny l. 12, III p. urządza w niedzielę dnia 20 bm. przedstawienie amatorskie z nader urozmaiconym programem. Początek o godzinie 7 wieczorem.

**Przyjaźń krakowska** urządza dla swoich członków i ich rodzin „Wieczornicę" w dniu 20 b. m. o godzinie 7 wieczór.

**Z Towarzystw akademickich.** Chór akademicki odbędzie walne zgromadzenie we wtorek 22 bm. o godz. 6 wieczór w sali własnej (Dom akademicki), celem wyboru nowego zarządu i zmiany statutu.

Akademickie Tow. Szkoły ludowej odbędzie walne zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 7 wieczór w czytelni Sokoła. Na porządku dziennym: Wybór wydziału.

**Podwawelanie** art. nauk. Koło „Czytelni akadem." urządzają w niedzielę t. j. 20 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Czytelni (Sławkowska 12), wieczorek art. literacki. W programie deklamacye i gra na fortepianie. Gościom wstęp wolny.

**Zarząd Kółka kontuszowego** podaje do wiadomości, że zgłoszenia i wpisy na członków przyjmuje się w kancelaryi Towarzystwa (przy ulicy Długiej pod l. 38) od godz. 10—12 i od 2—8 wieczorem z wyjątkiem świąt i niedziel.

Wpis wynosi 1 korona, miesięczna wkładka 50 halerzy.

**Z „Sokoła".** „Pamiętnik IV. Zlotu Sokolego" we Lwowie wyszedł już z druku i jest do nabycia w kancelaryi „Sokoła". Piękne to wydawnictwo, opatrzone licznemi ilustracyami, stanowi nietylko miłą pamiątkę dla uczestników Zlotu, ale każdemu z czytelników przedstawi obraz działalności i dorobku „Związku Sokolego", dlatego nie trzeba chyba zbyt zachęcać do spiesznego nabycia, zanim wyczerpie się pierwszy tańszy nakład wydawnictwa. W kancelaryi „Sokoła" można również nabyć piękną, stosowną okładkę.

**Ślub.** We wtorek 22 listop. o godz. 8-ej rano odbędzie się w kościele N. P. Maryi przed wielkim ołtarzem ślub pny Stanisławy Cyrankiewiczówny, córki znanego krakowskiego kupca i przedsiębiorcy, z pnem Kazimierzem Pudkiem. Pan K. Pudek jest synem urzędnika banku hipotecznego i kierownikiem działu administracyjnego „Nowin", dzierżawionego przez p. St. Cyrankiewicza. Młodej parze szczęść Boże.

**Wieczór artystyczny**, urządzony dnia 17 b. m. w teatrze miejskim, przyniósł dochodu 740 koron. Wydatki wynosiły 651 koron.— Czysty dochód 89 koron wpłynął do kasy „Związku kobiet", którego zarząd składa podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia wieczoru, a zwłaszcza p. Sosnowskiemu za jego pracę reżyserską, pp. Mrozowskiej i Drozdowskiej, pp. Zelwerowiczowi, Łowczyńskiemu, Chórowi akademickiemu, oraz „Kółku miłośników dramatu".

**Loterya gospodarcza (spożywcza)** na Dom pracy na Kazimierzu odbędzie się tego roku dnia 18 grudnia przed świętami Bożego Narodzenia w nowej ujeżdżalni p. Targowskiego przy ul. Rajskiej. Loterya przedświąteczna cieszy się zwykle wielkiem powodzeniem, tem bardziej, że publiczność krakowska tą drogą ma najlepszą sposobność poprzeć tak pożyteczny zakład, jak Dom pracy na Kazimierzu. Dom pracy, zostający pod opieką Sióstr Miłosierdzia, utrzymuje stale 230 ubogich, między nimi 116 dzieci sierót, 44 dziewcząt, uczących się różnego rodzaju ręcznej pracy, 26 ciemnych i głuchoniemych dziewcząt i 29 niedołężnych staruszek. Wszystkim tym 230 ubogim potrzeba codziennie dać pożywienie i zapewnić opiekę. Dom pracy utrzymuje tylko miłosierdzie publiczne, a jednem ze znaczniejszych źródeł dochodów są doroczne loterye fantowe. Nie wątpimy, że publiczność chętnie nadsyłać będzie fanty i weźmie udział w loteryi na tak piękny cel.

**Ze spraw miejskich** W piątek odbyło się pod przew. prezydenta dra Leo posiedzenie komisyi inwestycyjnej w połączeniu z sekcyą skarbową. Wydział krajowy, mając przystąpić do zatwierdzenia uchwały rady miejskiej z 3 listopada br. w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 7,670.000 Kor na konwersyę długów i różne inwestycye, uczynił to zatwierdzenie zależne od tego, by jednogłośnie wszystkie inne długi gminy, nadające się w ogólności do spłaty, powyższą operacyą kredytową zostały objęte. Długi te wynoszą okrągłą kwotę 440.000 K, a składają się z kilkunastu pożyczek, zaciągniętych z funduszów miejskich w różnych czasach przeważnie na kupno realności. Celem zadosyć uczynienia temu żądaniu Wydziału kraj. uchwaliła komisya inwestycyjna i sekcya skarbowa przedłożyć radzie miejskiej na poniedziałkowem posiedzeniu wniosek użycia na powyższy cel wolnej nadwyżki funduszu amortyzacyjnego w kwocie 140.000 K, oraz zaciągnąć dodatkową pożyczkę w centralnym banku dla czeskich kas oszczędności w sumie 430.000 K.

Równocześnie uchwalono oprócz przeprowadzenia spłaty powyższych długów w kwocie 440.000 K utworzyć specyalny fundusz inwestycyjny dla gazowni miejskiej w sumie 130.000 K, wskutek czego właśnie suma pożyczkowa podnieść się musiała o kwotę potrzebną na ten cel i wyniesie 430,000 K zamiast 300.000 K.

**O zrzucenie jarmułki.** Przed kilku tygodniami do urzędu pocztowego w Wieliczce przyszedł Aleksander ks. Radziwiłł, właściciel dóbr w Sierakowie, który, spostrzegłszy

stojącego w jarmułce kupca Aleksandra Dembitzera, zrzucił mu z głowy na ziemię jarmułkę, mówiąc:

— Hier darf man keine Mütze tragen!

Wobec tego p. Dembitzer zaskarżył ks. Radziwiłła o obrazę honoru, a sąd wielicki skazał oskarżonego na 3 dni aresztu lub na 60 kor. grzywny. — W motywach wyroku podniósł sąd I. instancyi jako okoliczność obciążającą, że „oskarżony jest człowiekiem, który bez powodu ludzi napastuje, a zarazem mimo kar sądowych jest niepoprawny, jakkolwiek ze względu na swe stanowisko i pochodzenie, wzorem przyzwoitego zachowania być powinien".

Od wyroku tego wniósł zasądzony apelacyę do tutejszego sądu kraj. karnego, na skutek której odbyła się w piątek rozprawa apelacyjna pod przew. nadradcy Gulkowskiego. Na rozprawie tej sąd II. instancyi zatwierdził wyrok sądu wielickiego i tylko w motywach przyjął jako okoliczność obciążającą, że ks. Radziwiłł był już kilkakrotnie karany, a jako okoliczność łagodzącą, że obraza nie była wielka.

**Kraków we wrześniu** liczył 97.842 mieszkańców (48.160 mężczyzn, a 49,682 kobiet), w cyfrę tę wliczone jest wojsko, które wynosi 6 049 głów. Chrześcian jest 70 552, żydów 29 200.

**Sprawa Sobola.** Przed kilku dniami, od nośnie do zarządzenia ministeryum sprawiedliwości, odesłało prezydyum tut. sądu kraj. karnego orzeczenie lekarskie dra Schaittra i dra Jankowskiego co do stanu umysłowego Sobola.

**O odszkodowanie za zabicie ś. p. adw. dra Antoniego Dobiji.** Wczoraj w tut. sądzie kraj. cywilnym pod przew. radcy Homolacza odbyła się rozprawa o odszkodowanie za zabicie śp. dra Antoniego Dobiji w szpitalu św. Łazarza, a to na skutek skargi wniesionej przez wdowę i czworo małoletnich dzieci śp. dra Dobiji, zastępowanych przez adw. dra Mikiewicza.

Pozwanych, a mianowicie Wydział krajowy i dyrektora szpitala św. Łazarza dra Ponikłę zastępował adw. dr Koy, prof. Żuławskiego adw. dr Skąpski, a Krawczyka, dozorcę śp. dra Dobiji w czasie jego pobytu w szpitalu św. Łazarza, zastępował adw. dr Steinberg. Powodowie podają szkodę w kwocie 200.000 K, a ustalenie wysokości odszkodowania pozostawiają trybunałowi. Po podniesieniu zarzutów przez pozwanych i po uzasadnieniu skargi przez adw. dra Mikiewicza, trybunał po naradzie postanowił przypuścić dowody ofiarowane przez powodów, a mianowicie dowód z aktów karnych na okoliczność, że złamanie żeber śp. dr Dobiji nastąpiło w szpitalu św. Łazarza, oraz dowód ze świadków na okoliczność, że pozwany Krawczyk bił śp. Dobiję w szpitalu. Celem przeprowadzenia tych dowodów, odroczył trybunał rozprawę na 20 grudnia br.

**Zaaresztowany koń.** Onegdaj błąkał się bez żadnego dozoru po ul Dietlowskiej koń, którego w końcu przytrzymano i bez żadnego oporu ze strony aresztowanego, odprowadzono go „pod telegraf" pieszo, a nie, jak to zwykle bywa, fiakrem. Po spisaniu protokołu, do którego zaaresztowany koń ani słowa nie zeznał, umieszczono aresztanta u pewnego właściciela na Grzegórzkach. Właściciel tego konia zechce się zgłosić po niego do zarządu aresztów policyjnych.

**Czyja własność?** Do zegarmistrza Bertama przy ul. Mostowej l. 7, przyszedł nieznany mężczyzna i usiłował spieniężyć 7 łyżeczek z chińskiego srebra (z firmą Jakubowski i Jarra). Gdy się go p. Bertram spytał o pochodzenie tych przedmiotów, p.zybysz szybko się oddalił. Przedmioty pochodzą niewątpliwie z kradzieży. Właściciel może się zgłosić do ekspozytury policyi w Podgórzu, gdzie są łyżeczki złożone.

Tamże znajduje się również kubek srebrny, z wizerunkiem K ściuszki, odebrany od podejrzanej osoby.

**Zaczadzenie.** Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe na Grzegórzki do kilkuletniej dziewczynki, która uległa zaczadzeniu. Zastosowane energiczne środki lekarskie przyprowadziły ją do przytomności.

**Z Krowodrzy** piszą nam: W dniu 16 bm. zmarła tu córeczka pp. Jana Kantego i Maryi Chwastków. Gdy stroskani rodzice zajęci byli pogrzebem, jakaś niewyśledzona ręka wykradła im wszystek drób z ogrodzenia. Jakie zaś panują tu stosunki, niech starczy fakt, że nawet we własnym domu nikt nie jest pewny życia. Wobec tego odzywamy się do władz, by już raz położyły kres tym niezwykłym stosunkom przez utworzenie w Krowodrzy posterunku żandarmeryi lub ekspozytury policyjnej. Wszak jeden żandarm, choćby najdzielniejszy, na 5 wiosek, tj. Czarną wieś (siedziba posterunku), Kawiory, Nową wieś, Łobzów i Krowodrzę, w której każdej potrzebaby co najmniej posterunku z 3 sił dla utrzymania karności i porządku — to trochę za mało. Nadmienić wypada, że sama Krowodrza liczy przeszło pięć tysięcy ludności. Dalej Krowodrza oprócz bojnego podatku krwi, płaci kilkadziesiąt tysięcy koron podatków, a więc ma prawo do opieki władz.

Więc czekamy.

**Z okazyi jubileuszowego roku N. Maryi Panny** zawiązał się komitet obywatelski w Podgórzu, aby upamiętnić jubileusz przez postawienie ozdobnej statuy Matki Boskiej przy plantach miejskich. Na czele komitetu stoi ks. dziekan Gruszecki, jego zastępcą jest wiceburmistrz p. Kaczmarski, sekretarzem pan Biliński, komisarz targowy magistratu.

Poświęcenie figury nastąpi w święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w dniu 8 grudnia, po uroczystej procesyi. Wykonawcą statuy jest p. Kulesza z Krakowa.

Aby uroczystość ta wypadła z jak największą powagą i wspaniałością, komitet zaprosił grono pań i obywateli podgórskich, na posiedzenie, które się odbędzie dziś w niedzielę o godzinie 10 przed południem w biurze magistratu.

**Rada m. Podgórza** odbyła posiedzenie we czwartek pod przewodn. burmistrza p. Maryewskiego. Na wstępie składał p. Maryewski przed radą krótkie sprawozdanie poselskie z ostatniej sesyi sejmowej. Dłużej omówił wniosek posła dra Leo, w sprawie Wielkiego Krakowa i zaznaczył, jakie argumenty przytoczył w dyskusyi sejmowej nad tym wnioskiem: „Przyłączenie tych gmin byłoby szkodliwe, przedewszystkiem dla samego Krakowa, są to bowiem gminy przeważnie ogromnie zaniedbane i Kraków musiałby przygotować się na milionowe wydatki, aby w nich zaprowadzić jaki taki porządek; z drugiej strony gminy te nie przynoszą nic dla Krakowa. Co do Podgórza, to nie ma ono najmniejszej chęci ani potrzeby łączyć się z Krakowem. Gmina, straciwszy byt odrębny, przestałaby się samodzielnie rozwijać i stałaby się przedmieściem, bo majątek gminy utonąłby napewno w wiecznie niedomagającym finansowo Krakowie. Przyłączenie podcięłoby również nogi znacznemu przemysłowi podgórskiemu. Argument Krakowa, że ze względu na przyszłą budowę portu i kanałów, przyłączenie Podgórza musi nastąpić, jest mylny, bo kanały i port nie będą budowane dla pożytku Krakowa, ale całego kraju. Zresztą nawet rada m. Krakowa nie wy-

---

## Podarunek na imieniny Elżbiety.

Mojej żonie jest na imię Basia. Właśnie w sobotę, przed dwoma tygodniami, wypadał dzień jej imienin.

Już we wtorek łamałem głowę nad kwestyą wyboru podarunku imieninowego.

Wpadła mi, jak raz, pewna dość pokaźna sumka i to niespodzianie.

Przyjaciel wrócił mi pożyczone pół roku temu 50 guldenów. Poszedłem do Czaplickiego i wybrałem pierścionek, który, jak mniemałem, spodoba się mojej pani. We wąskiej złotej oprawie mieścił się, co prawda, jeden tylko brylancik, ale spory.

— Tak; — myślałem — kupię ten pierścionek. Przy obrączce ślubnej będzie w sam raz odpowiedni.

— Ile za ten pierścionek?

Jubiler odpowiedział z ugrzecznieniem:

— Tysiąc dwieście guldenów.

— To stanowczo za drogo.

— Wiele pan dobrodziej daje? — zapytał z pokorą i zarazem drżączką w głosie.

— Pięćdziesiąt blatów.

Czaplicki, nic już nie mówiąc, schował klejnot za gablotę i zupełnie, jak gdybym nie istniał na świecie, zajął się układaniem pasyansa.

W pełni oburzenia znalazłem się na ulicy. Traf szczęśliwy sprowadził na moją drogę Henryka. Człowiek ten posiada wiele gustu i ma ogromny dar doradzania.

Wyznałem mu moje kłopoty.

— Doskonale — zawołał — ale już jadłeś obiad? Żona w domu czeka.

— Nie. Jest u mamy w Bochni.

— W takim razie chodźmy na obiad. To się ułoży.

I rzeczywiście układało się wcale nieźle. Przy pierwszej wódce rozmawialiśmy o wzajemnych troskach, potem zgadało się o polityce, następnie Henryk ni stąd ni zowąd zaczął mnie całować, gospodarz przybiegł z błaganiami, byśmy nie wszczynali awantury, ponieważ grozi mu to utratą renomy.

Nie mogę powiedzieć napewno, jak do tego przyszło, lecz przypominam sobie, jak przez mgłę.

Stałem pośrodku sali restauracyjnej i wołałem groźnie, spoglądając na Henryka, który płakał:

— Z tego rodzaju ludźmi nie siadam przy jednym stole! Gardzę panem!

I na dowód pogardy dla niego — coś mi się majaczy — obcałowywałem ręce kucharzowi, który przybiegł z kuchni dla zbadania przyczyn wrzawy i w swoim białym ubiorze na pierwszy rzut oka był podobny do damy doletniej.

W końcu nazajutrz w południe obudziłem się w mieszkaniu własnem z ogromnym bólem głowy i pustą portmonetką.

W każdym razie trzeba było zawieźć żonie do Bochni jakiś podarek imieninowy.

Ogarnięty rozpaczą, kupiłem od andrusa pod Sukiennicami jakąś psinę. Ukryłem psa pod połą paltota i zawiozłem koleją.

Elżbietka utrzymuje, iż pies jest niebrzydki, nie rozumie jednak, po co ja robię zbytki i kupuję jej rzeczy nie najpierwszej potrzeby.

powiedziała się dotąd nad projektem Wielkiego Krakowa, więc jak dotąd akcyę w tym kierunku, musimy uważać za akcyę jednostek. Pertraktacyi między gminami w sprawie przyłączenia ich do Krakowa nie może prowadzić Wydział krajowy, bo to przechodzi jego kompetencyę".

Mowę nagrodzono rzęsistymi oklaskami, a w dyskusyi zabierało głos kilku radnych, solidaryzujących się ze stanowiskiem burmistrza.

Ożywioną dyskusyę wywołał wniosek r. Epsteina, aby poczynić starania u wojskowości, celem usunięcia magazynu wojskowego siana nad Wisłą. Magazyn ten olbrzymi, o czem nie jednokrotnie już pisaliśmy, zagraża w razie pożaru całemu miastu. Jak groźne są tego rodzaju pożary, mieliśmy dowód w Płaszowie, gdzie mimo natychmiastowej pomocy, zgorzał magazyn doszczętnie, a sąsiednie budynki ocalono tylko nadludzkimi wysiłkami. Stanowisko wojskowości, w sprawie usunięcia tego magazynu, jest, jak wiadomo, bardzo oporne. Postanowiono jeszcze raz przeprowadzić odpowiednie pertraktacye z wojskowością. Załatwiono następnie szereg spraw natury administracyjnej. Wspomnieć jeszcze należy, o sprawozdaniu komisyi nadzorczej gminy, która wyraziła zarządowi miasta i magistratowi uznanie za sumienne i owocodajne spełnianie swoich obowiązków.

**Kliniki.** Od dyrekcyi kliniki chirurgicznej otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Ambulatoryum kliniki chirurgicznej funkcyonuje już od dnia 3 b. m., jak to już swego czasu było podane. W pismach pojawiło się później doniesienie, że ambulatoryum kliniki jeszcze nie funkcyonuje, co niniejszem prostujemy.

Klinika stała jest od dnia dzisiejszego otwartą i przyjmować będzie chorych, zgłaszających się między godziną 8 a 10 rano z wyjątkiem niedziel i świąt. Wypadki nagłe, wymagające natychmiastowej pomocy, przyjmowane będą w każdej porze. Zakład ortopedyczny będzie otwarty we wtorek dnia 22 b. m. Chorzy zgłaszać się mogą codziennie od godz. 1 do 2 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt. *Prof. Kader.*

W odpowiedzi na zawiadomienie profesora dra Kadera, komitet słuchaczów medycyny, wybrany na wiecu medycznym, ogłasza, co następuje:

Ponieważ obecnie kliniki zostały wprawdzie otwarte, ale ze zmniejszoną do połowy prawie ilością łóżek, ponieważ dalej ministerstwo dotąd żadnej odpowiedzi nie nadeszło, niewiadomo nawet, czy budżet na utrzymanie klinik będzie od stycznia 1905 roku powiększony odpowiednio, słuchacze wydziału lekarskiego zniewoleni są z d. 21 b. m. czyli od poniedziałku wprowadzić w czyn uchwały, zapadłe na wiecu, czyli wstrzymać się od uczęszczania na wszystkie wykłady, do wszystkich pracowni oraz od zdawania rygorozów. Za komitet: Tadeusz Michejda, Ludwig Reichman.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek dn. 21 b. m o godz. 6 wieczór odbędzie się w auli „Collegium novum" uroczyste rozpoczęcie drugiej seryi rocznej powsz. wykładów uniwersyteckich. Po przemówieniu inauguracyjnem rektora prof. dra N. Cybulskiego wygłosi prof dr W. Czermak pierwszy wykład na temat. „Genezy Unii lubelskiej".

W celu zwiększenia frekwencyi słuchaczy zarząd zniżył cenę wstępu na wykład z 10 na 6 halerzy.



**Nowi ministrowie austryaccy.**

Dr Antoni Randa, minister dla Czech. Franciszek Buquoy, minister rolnictwa. Dr Manswed Kosel, minister finansów.

## Ze świata: Kronika ilustrowana.

**Porwany przez „białe kaptury".** O prawdziwie amerykańskiej historyi donoszą dzienniki. Banda „białych kapturów", tajnej szajki złoczyńców, grasująca w niektórych okolicach Stanów Zjednoczonych, porwała pewnego młodzieńca, H. Kelley, który jechał na swój ślub i ciężko poraniwszy, porzuciła w lesie. Kelley wyjechał z miasta Kelso do miasta Catlin, w stanie Oregon, gdzie mieszkała jego narzeczona, Lulu Ward i tamże ślub miał się odbyć.

Gdy Kelley nie przybywał, rozpoczęto poszukiwania i przy pomocy psów tresowanych znaleziono go w lesie związanego i zakneblowanego, broczącego krwią z kilku ran. Fotografia i pukiel włosów narzeczonej, które to przedmioty Kelley zawsze nosił w portfelu, były sztyletem przybite do pnia drzewa.

Jak się okazało, jeden z odpalonych wielbicieli panny Ward, członek tajnej szajki, mszcząc się na szczęśliwym rywalu, na czele kilku towarzyszy porwał go w drodze, aby zapobiedz ślubowi. Kelley cudem jednak uszedł śmierci, któraby go w lesie czekała — i zamiar łotrzyków nie powiódł się; przeciwnie, panna Ward w obawie, że ciężko ranny narzeczony może umrzeć, wzięła z nim ślub jeszcze w szpitalu.

# Wojna rosyjsko-japońska.

### Port Artura.

**Petersburg.** (Urzędowo). Telegram Stoessla z dnia 2 bm. opiewa: Jestem szczęśliwym, mogąc donieść W. C. Mości, że **wszystkie ataki od 25 października do 2 bm. zostały** przez nasze waleczne wojsko **odparte. Najsilniejszy atak miał miejsce 30 zm.** Jednakże dzięki zachowaniu się naszej rezerwy, która wystąpiła do walki na bagnety, jako też naszych strzelców ochotniczych, nieprzyjaciel został na wszystkich punktach odparty. Japończycy tego samego dnia (30) nie ponowili już więcej ataków. Na polu została wielka ilość niepochowanych zwłok. Ataki dnia następnego o g. 4 popoł. i 9 wieczór zostały ponownie odparte. Nadporucznik sztabu generalnego, Jolszim, został ciężko ranny i stracił ręce i nogi. Duch wojska jest wyborny. W walkach odznaczyło się bardzo wielu, szczególnie generał Kondratenko.

### Załoga „Roztropnego".

**Czifu.** Załoga wysadzonego w powietrze rosyjskiego kontrtorpedowca „Roztropny" schroniła się na pokład chińskiego krążownika, ponieważ komendant japońskich torpedowców, znajdujących się w porcie, groził zabraniem ich do niewoli. — Rząd chiński zachowuje się neutralnie.

### Japonia przeciw Chinom.

**Londyn.** „Standard" donosi z Tokio, że dzienniki występują przeciw Chinom, które naruszyły neutralność, wpuszczając kontrtorpedowiec „Roztropny" do Czifu, gdyż statek ten nie szukał schronienia skutkiem burzy, lecz umyślnie jechał do Czifu, aby oddać listy konsulowi rosyjskiemu.

### Mandat po śp. Jaworskim.

**Lwów.** Wybór uzupełniający posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego Złoczów—Kamionka—Brody w miejsce śp. Apolinarego Jaworskiego, rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 12 grudnia.

### Język polski.

**Warszawa.** Rosyjska ag. tel. donosi: Zamierzonem jest zaprowadzenie polskiego języka wykładowego w pięciu seminaryach i języka litewskiego w jednem seminaryum.

## Ks. Mirski zachwiany.

**Petersburg.** Na 18 bm. ks. Mirski zwołał zjazd reprezentantów ziemstw. Zebrało się 75 osób. Odbycie zjazdu w Petersburgu zostało jednak zakazane, podobno dlatego, iż carowi program się nie podobał. Książę Mirski nie zezwolił jednak, aby zjazd odbył się gdzieś na prowincyi, byle nie w Petersburgu i Moskwie, żeby zjazd odbył się tylko w sposób nieoficyalny. Prezydent ziemstwa moskiewskiego, Sipow, oświadczył jednak, że zjazd odbyć się musi w Petersburgu. Przyszłoby w takim razie do konfliktu z policyą. Stanowisko księcia Mirskiego jest więc zachwiane. Pobiedonoscew używa wszelkich wpływów, aby Mirskiego, który jest mu zbyt liberalnym, obalić.

### Konferencya w Hadze.

**Waszyngton.** Rząd niederlandzki zawiadomił sekretarza stanu Haya, że z radością przyjmuje propozycyę prezydenta Roosevelta, aby druga konferencya pokojowa odbyła się w Hadze.

**Haga.** Jak słychać, druga konferencya pokojowa, w razie, jeżeli wszystkie mocarstwa się zgodzą, odbędzie się dopiero w r. 1906.

### Anglia i Portugalia.

**Londyn.** Ogłoszono traktat rozjemczy, zawarty z Portugalią. Jak słychać, para królewska portugalska pozostanie w Londynie do 10 grudnia.

## Przed burzą na Węgrzech.

Hrabia Tisza przeprowadzał w Izbie zmianę regulaminu, ale opozycya sposób przeprowadzenia uważa za nielegalny i szykuje się do oporu. Sytuacya na Węgrzech przypomina żywo próbę złamania obstrukcyi w austryackiej Radzie państwa z pomocą „lex Falkenheyn". Hr. Badeni wówczas nie mógł użyć siły; pytanie tylko, czy hr. Tisza będzie mógł użyć siły prze-

ciw popularnym posłom opozycyjnym, jak Kossuth i Apponyi i czy ta próba nie pociągnie za sobą jego upadku? Sytuacya jest groźna.

**Budapeszt.** Dzisiaj przed południem zgromadziło się przeszło 90 członków stronnictw opozycyjnych w lokalu partyi niezawisłości, aby zastanowić się nad stanowiskiem wobec zmienionego położenia parlamentarnego, Imieniem nieobecnego hr. Banffyego. oświadczył poseł Oetwoes, że ten przyłącza się do postanowień. Uchwalono wybrać komitet wykonawczy, który ma postanowić o dalszych krokach.

**Budapeszt.** Prezesem komitetu 20 przedstawicieli wszystkich stronnictw opozycyjnych wybrany został poseł Franciszek Kossuth. Uchwalono manifest do narodu i adres do króla. — Dla ułożenia tekstów zbierze się komitet o godz. 2 po południu. O godzinie pół do 9 wieczorem treść będzie zakomunikowana stronnictwom.

**Budapeszt.** Izba magnatów odbyła wczoraj posiedzenie przy udziale wszystkich członków gabinetu.

Hr. Ferdynand Zichy omawiał onegdajsze zajścia w sejmie i oświadczył, że dają one powód do poważnych obaw konstytucyjnych. Hr. Vigyaso prosił prezydenta Izby, aby starał się o przestrzeganie form konstytucyjnych.

Następnie odczytano reskrypt królewski, dotyczący zamknięcia sesyi.

**Budapeszt.** (Węg. biuro koresp). Jak wynika z wiadomości, nadeszłych z prowincyi, wszędzie przyjęto wniosek Daniela z zadośćuczynieniem i powszechnie go pochwalono. Sejm zbierze się w ciągu najkrótszego czasu ponownie na obrady i będzie w możności załatwić nagromadzone sprawy bez obawy przed obstrukcyą. Bezprzecznie onegdajszą uchwałę podjęto z pominięciem pewnych postanowień formalnych. Jednakże obstrukcya zmusiła także poprzednie gabinety Banffyego, Szella i Khuen Hedervaryego do pominięcia ważnych postanowień konstytucyjnych celem strzeżenia najwyższych interesów państwa. Winą jest obstrukcyi, że „ex lex“ stał się już niemal zwyczajem, jednak obstrukcya w świadomości intelektualnej winy za te nadzwyczajne stosunki nigdy nie odważyła się z tego powodu pociągać te gabinety do odpowiedzialności. Naruszenie regulaminu jest w każdym razie czemś mniejszem, aniżeli stan bez prawa. Większość nie zrobiła właściwie niczego innego, jak tylko zmodyfikowała regulamin, który, według powszechnego zdania, już oddawna stoi w sprzeczności z jego faktycznemi postanowieniami, a którego modyfikacya z powodu gwałtu obstrukcyi była niemożliwą. Można mieć jakiekolwiek przekonania parlamentarne, dla kraju jednak zawsze będzie to miało błogie skutki, że nieszczęsna obstrukcya została zgniecioną, że obecnie mamy przed sobą epokę poważnej pracy parlamentarnej.

## Rada państwa.

**Wiedeń.** Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów wiceprezydent Kaiser, który przewodniczył wczoraj podczas mowy Pernerstorfera, oświadczył, że z powodu złej akustyki sali posiedzeń nie mógł słyszeć dokładnie tego, co mówił Pernerstorfer. Poseł ten użył nieodpowiednich słów o dynastyi, czem wywołał oburzenie wszystkich posłów — za co też wiceprezydent wezwał go dwukrotnie do miarkowania się. Wiceprezydent ubolewa, że nie był odrazu poinformowany o treści całej mowy, gdyż byłby stanowczo przeciw po słowi Pernerstorferowi wystąpił. Dziś przywołuje posła Pernerstorfera do porządku i wyraża ubolewanie imieniem całej Izby z powodu niebywałego i niekwalifikującego się sposobu, w jaki poseł Pernerstorfer przemawiał. (Oklaski. — Protesty u socyalistów).

Prezydent ministrów dr. Koerber: Mimo, iż prezydent Izby już w sposób stojący mu regulaminowo do dyspozycyi skarcił wczorajsze wywody posła Pernerstorfera, nie można ich dosyć ostro odeprzeć. Stronnictwu, które wszystko zawdzięcza instytucyom konstytucyjnym nie przystoi naruszać zasad parlamentarnych, że korony i dynastyi nie należy wciągać w dyskusyę (Żywe potakiwania). Jeżeli zaś to się dzieje w sposób obrażający każde lepsze uczucie (oklaski), jak to się stało wczoraj, nie mogę w tem nic innego widzieć, jak tylko to, że także po tej stronie wyżej cenią nadużycia konstytucyjności, aniżeli uczciwe i troskliwe wyzyskiwanie praw przedstawiciela ludu, które jedynie zapewnia zadośćuczynienie potrzebom wszystkich klas ludowych. (Oklaski). Blasku prastarej dynastyi Habsburgów nikt nie zdoła przyciemnić (oklaski). Obecnego monarchę cała teraźniejszość, cały świat cywilizowany otacza tak bezgraniczną czcią (oklaski) że każda próba zaatakowania tej dostojnej postaci, naraża się z góry na los śmieszności (oklaski). Jeżeli mimo to daję wyraz oburzenia z powodu niskiego postępku, czynię to. idąc za głosem ludu, który wymaga, aby i z tego miejsca, zbrodnia, popełniona na jego najświętszem uczuciu, została napiętnowana (oklaski).

Następnie toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad oświadczeniem dra Koerbera.

Demel wypowiada zdziwienie, że dr Koerber w oświadczeniu swem ani słowa nie wspomniał o utworzeniu słowiańskich paralelek w seminaryach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie. Mowca przedstawia stosunki Niemców na Śląsku wschodnim i twierdzi, że zawsze między narodowościami Śląsk zamieszkującemi istniała zgoda, a usiłowaniom rządu udało się tę zgodę zniszczyć. Mowca zaznacza, że rząd traktuje Śląsk nie jako prowincyę Austryacką, ale jako prowincyę Galicyjską i dlatego założył słowiańskie paralelki, które nie odpowiadają potrzebom ludności, lecz popaguje cele narodowe przy subwencyi z Warszawy i Poznania (Słuchajcie! słuchajcie! u Niemców; protesty u Polaków). Na Śląsku przypada na 130 tysięcy mieszkańców jedno seminaryum nauczycielskie, podczas gdy w Galicyi znajduje się tylko 12 takich zakładów. Mowca już od wielu lat wskazywał na niebezpieczeństwo polskiego seminaryum i ostrzega przed niem z całym naciskiem. Mimo tego rząd wydał to nieszczęsne rozporządzenie i zrobił, co mógł zrobić najgorszego **Niemcy nie protestują przeciw tym zakładom z nienawiści lub nietolerancyi, lecz powodowani troską o swe własne zakłady.** Postępowanie rządu było nieostrożnem, W złą wolę rządu mowca nie chce wierzyć. Wzburzenie ludności. objawiło się przez liczne protesty i demonstracye. Poseł nie jest osobiście przyjacielem demonstracyi, ma jednak dla nich wyrozumiałość, gdyż w Austryi nie słucha się ostrzeżeń spokojnych i poważnych mężów. Dalej potępia mowca wczorajszą mowę Pernerstorfera. Że demonstracye się z dnia na dzień powtarzają, temu winien austryacki system rządowy. U nas drogowskazem dla polityki jest tylko obawa przed ulicą (Oklaski na lewicy, przerywania i rozmaite wykrzykniki wśród Polaków i Czechów).

Dalej przemawiali posłowie Erb, Drechsler i Tambosi.

Poseł Pernerstorfer występował przeciw udzielonemu mu przez wiceprezydenta na początku dzisiejszego posiedzenia przywołaniu do porządku, jako też przeciw wywodom prezydenta ministrów i oświadczył, że dziwi go, iż minister tak daleko posunął się i przekręcił jego słowa. Oświadcza, że także socyalni-demokraci rzadko zbaczali od zasady niewciągania korony do dyskusyi, muszą jednakże przy każdej sposobności protestować przeciw temu, jakoby nie można było dyskutować o osobach członków domu cesarskiego. Mowca wskazuje na swoją mowę, jaką wygłosił w dyskusyi nad objęciem protektoratu przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda nad katolickiem zjednoczeniem szkolnem, w której to mowie wyraźnie, w przeciwieństwie do innych mówców, oświadczył, że także każdy arcyksiążę ma prawo mieć polityczne przekonania i je objawiać, że jednakże musi być dozwolonem krytykowanie słów i czynów arcyksięcia. Wczorajsza mowa mowcy była tylko taką krytyką.

Stronnictwo jego postawiło także wtenczas wniosek co do zniesienia § 64 ustawy karnej, przyczem zaznaczyło swe stanowisko wobec głów koronowanych, mimo, że nie zamyśla demonstrować przeciw panującemu, który już z powodu osobistych losów wzbudza ogólne współczucie. Zastępcy robotników nie dadzą się niczem odstraszyć i nic ich nie powstrzyma od mówienia w Izbie prawdy i zwalczania wszystkiego, co uważają za złe, a więc i rządów Koerbera.

Prezydent ministrów dr Koerber, zabrawszy głos oświadczył: Sądzę, że Izba tak samo, jak i ja będzie uważać to oświadczenie posła Pernerstorfera, jako wyjaśnienie uzupełniające wczorajszej jego mowy. Co do reszty jego wywodów, pozostaje w mocy to, co sobie pozwoliłem zaznaczyć na początku dzisiejszego posiedzenia.

Po przemówieniu posła Lindnera posiedzenie zamknięto.

Następne we wtorek o godzinie 11-tej rano.

**Wiedeń.** Pos. Daszyński i tow. przedłożyli dzisiaj wniosek nagły, wzywający rząd do wyjaśnień w sprawie rzekomych planów administracyi wojskowej uzbrojenia obrony krajowej w artyleryę.

Pos. Breiter i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie samobójstwa jednorocznego ochotnika Teitelbauma w Czerniowcach.

Pos. Daszyński i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie nadużyć lekarza kolejowego dra Kijasa w N. Sączu.

O godzinie 7-ej wieczór:

W teatrze miejskim dnia 20 bm.: W „MAŁYM DOMU“, sztuka w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

| | | |
|---|---|---|
| Doktor | pp. | Sosnowski |
| Marya, jego żona | „ | Ordonówna |
| Antek, ich syn | „ | Helcia |
| Wanda, siostra doktora | „ | Mrozowska |
| Sielski, profesor | „ | Mielewski |
| Jurkiewicz, inżynier | „ | Leszczyński |
| Sędzia | „ | Jednowski |
| Sędzina | „ | Rutkowska |
| Notaryusz | „ | Bronicz |
| Notaryuszowa | „ | Górska |
| Kosicki, prowizor | „ | Zawierski |
| Kasia | „ | Sokolicz |
| Szymon, robotnik | „ | Puchalski |

Początek o g. 7. — Koniec o g. 9 i pół.

e u swoich w Krakowie, którzy się ogłaszają w „Czasie“ i „Nowinach“.

# MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH I KONFEKCYI DZIECINNEJ

POD FIRMĄ

# JÓZEF MASSAR

## w Krakowie, ul. Floryańska l. 15

poleca w wielkim wyborze

Nowosci w wełnie, jedwabiu, flanelach i barchanach.

Ogromny wybór ubranek i paltotów dla chłopców do lat 10-ciu, dla panienek sukienki, paltociki, płaszczyki i peleryny do lat 15-tu oraz wiele innych artykułów w zakres konfekcyi dziecinnej wchodzących

**Towar doborowy = Ceny umiarkowane**

Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

---



**Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu**

**R. PAWŁOWSKIEGO**

dawniej I. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 10

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów (Patent 167-760).

Ponieważ tutejsze [illegible] obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny SINGERA i CENTRAL BOBBIN, oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnem kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które [illegible] nie różnią od maszyn Towarzystwa akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cywilnego w Berlinie z 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 18/11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z [illegible], mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw Singer i Central Bobbin się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger przegrała. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je już od 27 złr., netto od 30 złr. wyżej. — Nie mając całych zgraj [illegible] agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 koron taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

---

## PRAKTYKANT

zamiejscowy obeznany z czynnościami **handlu korzennego** znajdzie umieszczenie **zaraz**

**w Bazarze spożywczym** Floryańska 40.

---

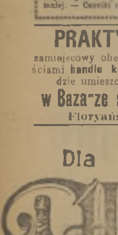
## „Oszukuje się spólnika“

do bardzo rentownego na Galicyę wyłącznego przedsiębiorstwa, z kapitałem od 20 tysięcy koron zwyż. — Oferty poste restante T. K. 23 1.

---

Dla Niedokrwistych

# HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

*Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krandorfskiej.*

KRAKÓW - GRODZKA 48.

POLECAMY TAKŻE SPECYALNE WINO **DLA DIABETYKÓW**

---

## Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

**Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“**

**w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, - w niedziele i święta sklep zamknięty. — Ceny niskie stałe.

---

## NA RATY



tygodniowe lub miesięczne od 1 korony zacząwszy można nabyć **maszyny Singera** do szycia i haftu, dywany, portyery, chodniki, kapy na łóżka, płótna, lustra, obrazy, zegary, zegarki i meble blaszane we wielkim wyborze

Ceny bardzo przystępne.

**ARNOLD FALLEK**

1073 w Podgórzu

Rynek gl. l. 10 I piętro.

---

## Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

## Magazyn towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

187 poleca

**Nowości** w tych działach na sezon jesienny i zimowy

---

**Posadzki** dębowe deszczułkowe taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek, J. KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19.

---

## Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny DO AMERYKI PRZEZ TRYEST

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

**Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście**

# „Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło

**Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny**

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochraniać wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców z Nieznaności, przez austryacki port TRYEST.

Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7.** oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.